Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 161. **Lwów, Czwartek dnia 20. Lipca 1922.** **Rok XL.**

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — **Redaktor** przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 18.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Prom..", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Prawda o p. Korfantym.

Legenda o Korfantym.

Historyk, obserwujący współczesne wydarzenia, doznaje wielkiego zadowolenia. Znajduje rozwiązanie jednego z największych problemów nowoczesnej historjografji: roli jednostki w dziejach. W perspektywie historycznej zacierają się szczegóły dnia codziennego, uwypuklają się jedynie momenty najsilniejsze. W ten sposób tworzy się legenda o bohaterach, którzy zazwyczaj w szarości dni współczesnych tracą wiele ze swego blasku i znaczenia.

Pokolenie dzisiejsze tęskni również do swoich bohaterów, stosownie zaś do wieku pary i elektryczności legendy swe tworzy w odpowiednim tempie. Tego więc, który zdobywa się na powyższe refleksje, nie dziwią zbytnio świeżo tworzące się legendy, ale gdy treść ich stoi często w komicznej rozbieżności z rzeczywistością, musi on przez prosty szacunek dla swojego pokolenia legendy te sprowadzić do należytej miary. Tworzenie legend bowiem pozostawmy przyszłym generacjom.

Mam na myśli legendę, jaką pewna część prasy polskiej tworzy z życia i działalności pana Korfantego. Mając sposobność przez rok obserwować go z pewnego pobliża, uważam za swój obowiązek w chwili dzisiejszej poddać tę legendę pewnej krytyce.

Korfanty niewątpliwie należy do jednych z najwybitniejszych postaci nowoczesnej Polski. Jego niemal wyłączną zasługą jest obudzenie polskości na G. Śląsku. Podczas gdy inni, z Napieralskim na czele, nieśmiało stawiali pod osłonką katolicyzmu pierwsze kroki na tej niwie, nie ufając rozmachowi, Korfanty pierwszy zrzucił przyłbicę, jako pierwszy prawdziwy Polak poruszył lud na Śląsku. Tej zasługi olbrzymiej nikt nie będzie mu kwestjonował. To, co potem robił, jego niejasne konszachty z Napieralskim, nie umniejszają tej zasługi, rzucają tylko cień na jego charakter. Wypłynął ponownie Korfanty w czasie wojny, przez swe śmiałe, bojowe mowy w sejmie pruskim, a potem w parlamencie niemieckim. W czasie tryumfów niemieckich — jego głos krzepił uciśnionych, dodając im sił do wytrwania.

Przewrót 1918 r. wyniósł go na szczyty. Został bożyszczem Poznańskiego. Warszawa nawet witała go z entuzjazmem. Toteż, gdy nadszedł czas walki o Górny Śląsk, on jedynie mógł stanąć na jej czele. Został komisarzem plebiscytowym. Plebiscyt, powstania, przejęcie części Śląska przez Polskę — dodały mu nowych wawrzynów. Powstała legenda o Korfantym.

A jednak — niestety — legenda ta nie stoi w stosunku jakimkolwiek do rzeczywistości. „Mundus vult decipi" — świat chce być oszukiwanym — potrzebuje legend i bohaterów, więc bierze tych, którzy najbardziej na jego fantazję działają.

Korfanty nie mógł się utrzymać na wysokościach dzięki właściwościom swego charakteru. Za szybkie powodzenie zawróciło mu w głowie. Nie będąc nigdy żelaznym charakterem — został człowiekiem o nieustraszonej ambicji. Dlatego związał się z obozem, który mu najmniej odpowiada, ale który w tej części Polski dawał największe gwarancje powodzenia. Od niego zaraził się jego taktyką. I on, demagog i rewolucjonista, w chwilach stanowczych ulega idącym stamtąd falom lojalizmu i konserwatyzmu. On — proletarjusz z rodu — staje się bojowcem prawicy i obszarników. Stąd ścierały się w nim zawsze te dwa prądy, z których żaden nigdy nie odniósł zwycięstwa. **Korfanty dlatego nigdy nie był człowiekiem konsekwentnym.** Okoliczności jednak mu sprzyjały. „Tajemnice stanu" nie pozwalały na odkrywanie jego istotnych czynów. Dziś niektóre z nich można częściowo wyjawić.

Korfanty więc dwukrotnie w r. 1918 udaremnił osobiście wybuch powstania na Górnym Śląsku w momentach do tego odpowiednich, obawiając się o „złe wrażenie" u koalicji. On — demagog i rewolucjonista — zaraził się od swoich partyjników chorobą lojalności wobec „sojuszników". W maju tegoż roku, gdy Niemcy zasypywali konferencję pokojową, telegramami i wiadomościami o protestach „ludu górnośląskiego" z powodu przyłączenia G. Śląska do Polski, dzięki niemu polski G. Śląsk milczał i ufał. Skutkiem tej lojalności było ustanowienie plebiscytu, a następnie spro-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prawica niszczy systematycznie Państwo.

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu odesłana do Komisji konstytucyjnej.

Wybory do zdrowego Sejmu odwleczone na czas nieograniczony. Wniosek o odesłanie ordynacji zgłosił p. Suligowski.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu.

STANOWISKO WYZWOLENIA.

Poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) jest zdania, że wątpliwości wysunięte przez niektóre kluby nie są istotne. Wedle poglądu mowcy; w ordynacji wątpliwość może budzić lista państwowa ruchoma. Zdaniem mowcy, najlepszą jest stała lista państwowa i dlatego popiera poprawkę P. P. S., jakkolwiek liczbę mandatów 460 uważa za zbyt wygórowaną. — Co się tyczy ograniczenia listy państwowej, to pewne ograniczenia zrobić należy ze względu na interes państwa. — My walczymy o zmniejszenie ograniczeń nie z powodów partyjnych, lecz w celu przyśpieszenia terminu wyborów.

Co się tyczy przydziału mandatów, to wedle dotychczasowych uchwał okręgi kresowe są pokrzywdzone i dlatego należałoby przyjąć wniosek kompromisowy Wyzwolenia o dodanie 16-tu mandatów dla kresów. — Obecnie prawica wysuwa wniosek o odesłanie ordynacji do komisji. — Nie jest to niczem innem, jak chęcią przewleczenia wyborów. — Mówca przeciw temu wnioskowi wypowiada się kategorycznie.

WNIOSEK.

Wicemarszałek **Moraczewski** oznajmia, że wpłynął wniosek **Suligowskiego** (Nar. chrz. str. lud.) **o odesłanie ustawy o ordynacji wyborczej do komisji konstytucyjnej** z terminem 7-mio dniowym.

SPRZECIW P. S. L.

Pos. Rataj **sprzeciwił się stanowczo wnioskowi** o odesłanie ustawy do komisji przed głosowaniem w trzeciem czytaniu, gdyż odwlecze to sprawę ordynacji wyborczej na czas nieograniczony, ustalenie zaś 7-mio dniowego terminu jest fikcją.

Pos. ks. **Lutosławski** (Z. L. N.) wyjaśnia, że klub jego popiera wniosek dla dobra sprawy(!)

Pos. **Grzędzielski** dowodzi, że z art. 33 regulaminu wynika, iż szczegółowe poprawki w trzeciem czytaniu są niedopuszczalne, a zatem **dyskusja jest zbędną.**

Jako sprawozdawca **mowca wnosi odrzucenie en bloc wszystkich poprawek,** zgłoszonych w trzeciem czytaniu.

GŁOSOWANIE.

W imiennem głosowaniu wniosek Suligowskiego o odesłanie ordynacji wyborczej do komisji z terminem 7-dniowym przeszedł **181 głosami** przeciwko **140.**

Wicemarszałek Osiecki zamyka posiedzenie, wyznaczając **następne na wtorek przyszłego tygodnia,** zastrzegając jednak zwołanie posiedzenia w terminie wcześniejszym, jeżeli zajdzie ewentualność, iż można będzie na porządku dziennym umieścić exposé prezydenta ministrów.

wokowane i krwawo stłumione pierwsze powstanie w sierpniu 1919 r.

Nadszedł okres walki plebiscytowej. Korfanty stanął na jej czele. Niewątpliwie — był on jedynym wśród Górnoślązaków, który mógł się tego podjąć. Okazał on przytem niepospolity talent organizacyjny. Ale i w tej walce wyszły na jaw wszelkie jego niedomagania. Człowiek olbrzymiej ambicji postanowił całą zasługę na swą osobę przelać. Stąd otoczył się marnotami, usuwając od współpracy wszelkie indywidualności. W jego bezpośredniem otoczeniu nie było niemal ani jednej wybitnej jednostki. Nie obeszło się to bez fatalnego wpływu na wynik plebiscytu. Doskonała w swem założeniu organizacja plebiscytowa szwankowała w praktyce. Sam Korfanty tak źle był informowany o istotnych siłach polskich, że wynik plebiscytu był dla niego samego rozczarowaniem.

Jeżeli całe niemal społeczeństwo polskie uważa decyzję Ligi Narodów w sprawie podziału G. Śląska za zwycięstwo, to tylko dlatego, że nie miało najmniejszego pojęcia o istotnych stosunkach w tym kraju i spodziewało się takiego wyniku, jaki osiągnęliśmy w plebiscycie mazurskim.

Korfanty ma olbrzymie zasługi w pracy plebiscytowej, był niewątpliwie jedynym odpowiednim człowiekiem, ale dlatego i odpowiedzialność jego była olbrzymia. Należy przeto oceniać tę jego działalność z całym krytycyzmem. I stwierdzić należy, że **przez Korfantego przegraliśmy plebiscyt w zagłębiu przemysłowem.** Korfanty i jego pomocnicy, wbrew głosom ostrzegawczym, wbrew wniesionemu w listopadzie do rządu w tej sprawie memorjałowi — zaniedbali robotników zwłaszcza hut, zarazili ich optymizmem. Wynik plebiscytu był więc w porównaniu z szansami, jakie mieliśmy bodaj po drugiem powstaniu — raczej klęską, której główna wina musi spaść na głowę odpowiedzialnego kierownika Korfantego.

Pomijając inne kroki Korfantego — na co nie pozwalają ramy artykułu — i stosunki wewnętrzne w komisarjacie plebiscytowym, których skutkiem m. i. była głośna afera Kupki — gdyż poruszanie ich miałoby charakter osobistych inwektyw, co nie jest celem niniejszego artykułu — nie można pominąć milczeniem roli Korfantego w trzeciem powstaniu, co stało się fundamentem jego rozgłosu o Polsce.

Otóż stwierdzić należy, że Korfanty w całej akcji przygotowawczej i w czasie samego powstania był czynnikiem hamującym i destrukcyjnym. W czasie jeszcze pracy plebiscytowej działał destrukcyjnie na tę pracę, której wynikiem było trzecie powstanie. **Samemu powstaniu do ostatniej chwili się sprzeciwiał, bo nie wierzył w jego wynik.** Sprzeciw zaś jego miał decydujący wynik, bo w jego ręku spoczywała decyzja. Dopiero w przeddzień powstania (niedziela rano 1. maja), gdy zaświtała mu nadzieja nowego rozgłosu, gdy zresztą wszystko szło już swoją drogą — on się zdecydował.

Rolę, jaką odegrał Korfanty w czasie powstania, oceniłem już w artykule p. „Walka o Górny Śląsk“ w jednodniówce „U zachodnich granic Polski“. Tu nadmienię, że Korfanty nie ma najmniejszej twórczej zasługi w powstaniu. Odezwę wzywającą do powstania, datowaną w dniu 3. maja, ogłosił dopiero w dwa dni potem, gdy sukces ruchu powstańczego stał się widocznym. Natychmiast też zaczął myśleć o likwidacji ruchu. I cały ten bohaterski rozmach ludu został tragicznie przedwcześnie przez Korfantego złamany. Przyczyną była niewiara i — obawa, by część zasługi nie przeszła na innych, prawdziwych twórców powstania. Dziś ci twórcy są w cieniu, nikt o nich nie mówi i nie wie, on — ten, który rzucał kłody ruchowi powstańczemu — zbiera niezasłużone laury.

W artykule niniejszym ograniczam się do oceny roli publicznej Korfantego, która jest fundamentem jego rozgłosu. Poruszam to ogólnie, bo wielu rzeczy nie można dziś jeszcze poruszać. Może i te wystarczą dla rozchwiania niezasłużonej legendy, jaka koło jego postaci się wytworzyła. **Dr. Roman Lutman.**

—oo—

P. Korfanty idzie z tupetem.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 17. lipca.

Czego jak czego, ale tupetu p. Korfantemu nie brakuje! Od 6 dni tworzy gabinet, przez nikogo do tego nie wezwany, ani przez Naczelnika Państwa, ani przez marszałka (jak p. Przanowski); „urzęduje“ ciągle w pałacu prezydjum Rady ministrów, przyjmuje interesentów, przekonywa, zachęca, zaklina — tylko z tych konferencji i prośb nie widać jakoś dotąd żadnego rezultatu. Gabinetu p. Korfantego dotąd niema! Różne endeckie dwugroszówki dwa razy dziennie zapewniają o tem, że „gabinet gotów“ i że maluczko a będzie ogłoszony, ale mimo to gabinetu nie widać! Niektórzy zaczynają o tem powątpiewać, czy wogóle gabinet Korfantego ujrzy światło dzienne, a jeżeli ujrzy, czy będzie przynajmniej tak długo żył, jak gabinety p. Świerczyńskiego (ogółem 13 dni) i p. Wł. Grabskiego (ogółem 13 dni). Bowiem gabinety czysto endeckie nie mają w Polsce szczęścia.

P. Korfanty czyni wysiłki wprost nadzwyczajne, aby przekonać i Polskę i całą Europę, że on potrafi stworzyć gabinet. Zapewnił ponoś „Belweder“, że będzie taki „belwederski“, jak żaden dotąd prezydent rządu, „zrobił oko“ do żydów, powołując się na kogoś ze swoich krewnych, który ma wspólnika żyda i z żydami robi interesy, próbował wciągnąć większość obecnych ministrów do swego rządu. Te wszystkie wysiłki nie dały dotąd owocu. Belweder słusznie uważa kandydaturę p. Korfantego za kandydaturę bojową (inni nazywają ją kandydaturą wojny domowej), na którą dziś nie czas, a żaden z obecnych ministrów nie zgodzi się ponoś przyjąć teki w gabinecie p. Korfantego. Zrozpaczony p. Korfanty telegrafuje i telefonuje na wszystkie strony świata po amatorów na teki ministerjalne. I znowu jasno, jak na dłoni okazało się, że gabinet czysto endecki ma w Polsce „pecha“, bo akurat wczoraj (niedziela) musiała wybuchnąć burza, która poprzerywała połączenia telegraficzne i telefoniczne, wskutek czego sformowanie gabinetu p. Korfantego doznało nowej ubolewania godnej zwłoki. Ta zabawa p. Korfantego w gabinet i to jeszcze „silnej ręki“, trwa już 6 dni, nadaremnie przez p. Korfantego i jego przyjaciół zmarnowanych.

Dziś dopiero widać jasno, jakiej krzywdy dopuścili się na interesach państwa ci, którzy lekkomyślnie obalili rząd Śliwińskiego. Jeżeli rząd Śliwińskiego miał jakie luki — to można je było poprawić, można było zmienić tego lub owego ministra, bo p. Śliwiński — jako człowiek odpowiedzialny — tworzył swój gabinet szybko, bo długie przesilenie — to klęska dla państwa i jego obywateli. Ale endeckie zaślepienie partyjne, do spółki z wielkiemi ambicjami małych ludzi, obaliło nowy rząd, utworzony **po 4 tygodniach przesilenia.** Czy to nie zbrodnia wywoływać w takich warunkach nowe przesilenie, kiedy się nie miało nic nowego gotowego — mimo, że się zapewniało, że nowy rząd powstanie „z piorunującą szybkością“?

Tymczasem tydzień blisko minął na niczem. Nie ujawniono dotąd ani jednego nazwiska z rządu p. Korfantego. Nie wiemy czy brać na serjo pogłoski o hr. Żółtowskim, jako ministrze spraw zagranicznych, i p. M. Seydzie, jako podsekretarzu stanu tegoż ministerstwa? O p. Grabowskim (woj. lwow.) jako ministrze spraw wewnętrznych, o p. hr. Szeptyckim generale lub p. Latiniku (generale) jako min. spraw wojsk. Jedne z tych nazwisk są prowokujące, inne wprost humorystyczne, gabinet p. Korfantego byłby zatem mieszaniną

HJALMAR BERGMAN. 28

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wikberg uznał, że jaśnie pan wygląda wcale dobrze. Sen był widocznie pokrzepiający.

— Myślisz, żebyśmy wstali?

— Nie, absolutnie nie; jaśnie pan musi się szanować. I sądzę, że jaśnie pani byłaby w rozpaczy.

— No tak; mamy zatem włożyć szlafrok?

— Jak wola jaśnie pana. Lub może po prostu zostaniemy w łóżku?

— Tak myślisz? Ale trzeba wdziać inną koszulę, co?... i... ec — skrop, trochę perfumami. Tak. Teraz dobrze. A okno otwarte?

W tejże chwili rozwarły się drzwi przed jaśnie panią. W siedzącej pozycji, sino czerwony pod białą nocną czapeczką, przyjmował pan baron uściski i pocałunki siostry.

— Kochany, kochany Rogerze, jakże ci się powodzi?

Dobrze, baron czuł się znośnie, ale coś mu siedzi w gardle.

— Masz vapeurs, braciszku, masz vapeurs, na pewno, nie oponuj mi! Biedny Piotr ostatniemi czasy także strasznie cierpiał na vapeurs. Wikbergu proszę powiedzieć panne Siedel, aby tu przysłała sól angielską.

Sól angielska znajdowała się też i w apteczce barona, więc jaśnie pani zaopatrzyła barona sporą dozą. Roger połykał i połykał pokornie, poddając się leczeniu.

— Bardzo uprzejmie z twojej strony Julio, żeś o mnie całkiem nie zapomniała.

— Zapomniała! ach — comme tes paroles me font mal — znasz przecież powody... Ach, mój dobry Wikberg będzie może łaskaw pomódz pannie Siedel w rozpakowaniu, nieprawdaż? Dzięki!

— Wiesz, Rogerze, że wspomnienie mojej ostatniej bytności na Rogershobie jest mi nieskończenie przykre.

—Tak, zapewne — prawda — ale teraz przecież nie będziemy o tem mówili. Nieboszczyka już niema. Zresztą nie moja wina, że przyszło do zerwania. On miał djabelnie nieprzyjemny sposób mięszania się do moich spraw. Dajmy zresztą temu spokój. Nie,. nieboszczyk niech spoczywa w spokoju.

— Ach tak... Ale co za koniec. Rogerze! Mon Dieu! Co za koniec!

Baron rzucał się niespokojnie. Co! tak źle z nim było?

— Nie możesz sobie nawet wyobrazić. I któżby przypuszczał, że to weźmie taki straszny obrót! Zaczęło się tak niewinnie, małemi nudnościami vapeurs, zupełnie, jak teraz twoje niedomagania. — I któżby przypuszczał?

Za dużo jadł.

— Nie więcej, niż ty, Rogerze.

— Co? Ha? Ten? On kolosalnie jadł. On jadł, niech mnie licho weźmie, co najmniej trzy razy tyle, co ja! To nie ulega najmniejszej wątpliwości! Trzy razy tyle!

— Tak, zawsze jesteś tak pewny siebie, kochany. Ale dobrze byś zrobił, gdybyś był nieco ostrożniejszy z jedzeniem i piciem... masz teraz sześćdziesiąt pięć lat, sześćdziesiąt pięć! Jesteś o trzy lata starszy od naszego kochanego ojca, gdy umarł.

— Prawda, tak! Prawda, to ciekawe... ale powiedz, czy rzeczywiście tak cierpiał? Myślę o Piotrze.

— Ach tak, a dręczyły go nietylko fizyczne cierpienia, lecz i niepokój o nas. Tak Rogerze, tobie mogę wyznać całą prawdę: zostawił nas w kompletnej nędzy. Tak, w nędzy. Boże mój, usiłowałam go uspokoić, upewniałam, że ty nam dopomożesz.

— Prawda, prawda, albo̧ż tego nie zrobiłem?

— Tak, dzięki, dzięki, drogi. Ale zrozumiesz, że bywało mi bardzo ciężko. Bogu dziękować, z dzieci miałam zawsze pociechę. A teraz chłopcy doszli do tego, że mnie już nie potrzebują. — Tu jaśnie pani uśmiechnęła się melancholijnie.

— Trzeba było przywieść z sobą dziewczynę.

— Malcie? Prawda... ale widzisz, podróż i tak dużo kosztowała, dla mnie i dla Sary bilety.

— Bo czemu, u djabła, wleczesz za sobą tę Sarę? Jeżeli masz tak mało, jak powiadasz, mogłabyś Sarę zostawić w Björkenäs. Niechby się tam pasła, co

— Zdaje ci się, że istotnie mogę się obyć bez damy do towarzystwa?

(C. d. n.)

—oo—

płaczu i śmiechu, o posmaku prowokacyjnym i drażniącym ogromną większość naszego społeczeństwa.

I w jakich warunkach ten gabinet dochodzi do skutku? Wśród zatargu z Naczelnikiem Państwa, który grozi dymisją, bo z takim niepoczytalnym człowiekiem jak p. Korfanty trudno współpracować. Komenderowanie bojówkami nie kwalifikuje nikogo do rządzenia państwem. To są dwie całkiem różne materje. Endecy umyślnie zachęcają Korfantego do „robienia" gabinetu, bo to jest doskonała gratka do utrącenia Naczelnika Państwa. Endecy postawili wszystko na kartę. Dziś albo nigdy! Albo zdobędą pełną władzę i przy pomocy p. Grabowskiego „wygrają" wybory do Sejmu, albo wszystko przepadło, trzeba będzie na zawsze jeść gorżki chleb opozycji, co dla takich pyszałków, jak wodzowie endeccy jest bardzo ciężkie.

Sam fakt widma przesilenia państwowego z powodu ewentualnego ustąpienia Naczelnika Państwa zatrząsł niektórymi klubami. Z klubu p. Skulskiego odpadło już 2 członków, pp. Kamieniecki i Rola (p. Kamieniecki podał bardzo poważne i zasadnicze motywy swego ustąpienia). Klub Pracy Konstytucyjnej, który swem zachowaniem się narobił tego całego bigosu, chwieje się, łamie się, waha się i jest skłonny poszukać także innej kombinacji, skoro z Korfantym nie idzie. Wogóle cała impreza p. Korfantego zaczyna już po części nabierać raczej wesołego niż groźnego charakteru. Ale endecy jeszcze nie dają za wygraną i ciągle zapowiadają gabinet „na dziś wieczór". Trudno przewidzieć, co się stanie, ale to jest pewne, że gabinet p. Korfantego byłby najsłabszy ze wszystkich dotychczasowych gabinetów, bo żaden gabinet nie miał dotąd tak silnej, zwartej i tak zaciekłej opozycji, jak gabinet p. Korfantego. I dlatego on się ostać nie może, choćby się p. Korfanty na głowie postawił. Przeciw wszystkim — ale to literalnie wszystkim stronnictwom ludowym i robotniczym nie można, nie wolno dziś rządzić. Tegoby się nie podjął żaden mocarz świata. Jeżeli się tego podjął p. Korfanty, to właśnie dowodzi jego niedojrzałości politycznej i jego aroganckiej zarozumiałości.

Sama zaś zarozumiałością i arogancją nie można rządzić! O tem się p. Korfanty bardzo szybko przekona, o ile go te potem perlące się dni już nie przekonały.

J. Krz.

Co mówił p. Korfanty

w czasie najazdu bolszewickiego?

„Łączę wyrazy czci i poważania" — w ten sposób zakończył p. Korfanty list do Naczelnika Państwa, w którym go zawiadamia o podjęciu misji tworzenia gabinetu. Przypomniało mi to następujący fakt:

Było to w sierpniu 1920 r. w czasie ofenzywy bolszewików na Warszawę. Codzień wieczorem gromadziliśmy się w pokoju PATa, dla usłyszenia komunikatu wojennego. Raz przyszedł p. Korfanty. Komunikat był znowu przygnębiający. Walki toczyły się pod Radzyminem. Sytuacja zdawała się beznadziejna. — I cóż będzie? — pyta jeden z obecnych Korfantego. — Cóż! co ma być. Warszawa dziś-jutro padnie. Wszystko skończone. Ja pierwszy zbieram manatki i wyjeżdżam na Zachód — brzmi odpowiedź naczelnego komisarza plebiscytowego. — Przedtem tylko zatelegrafuję do Warszawy, by tego pana Piłsudskiego powiesić!

Dziś pisze: „Łączę wyrazy czci i poważania". Można i tak.

R. Lutman.

Prawicowa gra na wyczerpanie cierpliwości ludu.

P. Korfanty jeszcze nie utworzył gabinetu.

UPOKORZONE SAMOCHWALSTWO ENDECKIE

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś w siódmym dniu przesilenia, a raczej w siódmym dniu od chwili, kiedy Komisja Główna odważyła się wysunąć pos. Korfantego na premiera gabinetu, pos. Korfanty w dalszym ciągu niema gotowego składu rządu, a przecież dwa tygodnie temu cały obóz nacjonalistyczny, wszem wobec i każdemu z osobna, ogłaszał, że ma podostatkiem ludzi i że gabinet może stworzyć w jednej chwili. Okazało się wszakże, że

nikt z ludzi uczciwych

nie chce współpracować z pos. Korfantym. Spotyka się on z przeszkodami natury czysto moralnej. Nie znalazł on i pewno nie znajdzie poważniejszych ludzi, którzyby chcieli wdać się razem z nim w awantury polityczne, przeprowadzone w stylu pruskiej zoologicznej nienawiści rasowej. Narodowo-demokratyczna prasa stołeczna ogłasza z dnia na dzień, że jutro będzie gabinet gotowy, że rokowania pos. Korfantego z kandydatami na ministrów mają przebieg pomyślny, a tymczasem

gabinetu, jak niema tak niema.

Dziś (wtorek) wieczorem w kuloarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że o godz. 21 ma się zgłosić do Belwederu pos. Korfanty i przedstawić listę gabinetu. Lecz i tym razem pogłoska okazała się fałszywą. Pos. Korfanty niema jeszcze z czem zjawić się przed Naczelnikiem Państwa.

Przed ustąpieniem p. Korfantego.

P. Skirmunt odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych. Blok prawicowy pęka z wewnątrz.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Według opinji panującej zarówno w Sejmie, jak i w kołach politycznych należy się spodziewać w dniu dzisiejszym zupełnej kapitulacji bloku nacjonalistycznego. **Rezygnacja pos. Korfantego,** z misji tworzenia gabinetu, **jest pewna,** albowiem jeszcze dziś liczono na to, że Skirmunt przyjmie tekę zagraniczną, ale p. Skirmunt zaproszony telegraficznie do Warszawy przez p. Korfantego, po krótkiej rozmowie odmówił przyjęcia ofiarowanej godności.

Pozatem

w klubie K. P. K. zapanowała zupełna depresja. Część posłów tego klubu opuściła stolicę, a powszechnie wiadomem się już stało, że przewódcy tego klubu stracili odwagę popierania w dalszym ciągu p. Korfantego.

Spodziewać się przeto należy, że jutro, a najpóźniej pojutrze staniemy znowu (po raz trzeci) wobec białej karty (tym razem jednak zaostrzenie sytuacji przewyższa to, co było dotychczas), kartę, którą na nowo trzeba będzie zapisać.

BANKRUCTWO MYŚLI REAKCYJNEJ.

Jeżeli chodzi o lewicę, to litery swoje na tej karcie nakreśli tylko wtedy, o ile

blok prawicowy ogłosi otwarcie swoje bankructwo.

Że zbankrutował tego dowody widać na każdym kroku.

*

DONIOSŁA KONFERENCJA P. WITOSA Z NACZELNIKIEM PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dowiadujemy się, że poseł Witos był przyjęty przez Naczelnika Państwa i odbył z nim dłuższą konferencję na temat sytuacji, która się wytworzyła w związku z przebiegiem przesilenia. Treść rozmowy Naczelnika Państwa z przewódcą najpotężniejszego w Sejmie stronnictwa, o której obiegają najsprzeczniejsze pogłoski, otoczona jest ścisłą tajemnicą.

—oo—

MANIFESTACYJNY STRAJK W WARSZAWIE. „PRECZ Z KORFANTYM".

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Do ilustracji nastrojów stolicy do imprezy pos. Korfantego najlepszym przyczynkiem był wielki wiec urządzony wczoraj na placu teatralnym. Od samego rana stanęły wszystkie fabryki i tramwaje miejskie. Około południa zaczęły się zgromadzać tłumy zapełniając obszerny plac morzem głów ludzkich. O godz. 14 nadciągnęły różne organizacje zarówno socjalistyczne, jak i N. P. R.-rowskie. Ustawiono trzy trybuny. Nad tłumami zawisło trzydzieścikilka sztandarów. Przemawiali posłowie **Daszyński, Barlicki, Michalak,** oraz szereg innych mowców. Z ust tysięcznych rzesz wyrywał się co chwila potężny okrzyk: **„Niech żyje Naczelnik Państwa! Precz z Korfantym!"**

Wiec trwał godzinę. Poczem pochód, ze sztandarami i mówcami na czele ruszył na miasto i przeszedł głównymi ulicami. Co chwila rozdzierał powietrze okrzyk: „Precz z Korfantym!"

Manifestacja ta imponująca liczbą uczestników, jak i wspaniałem zorganizowaniem i karnością wywarła na wszystkich ogromne wrażenie.

Przegląd światowy.

SĄD ROZJEMCZY W SPRAWIE BURGENLANDU.

Trybunał rozjemczy dla spraw spornych między Austrją a Węgrami z powodu podziału Burgenlandu ukonstytuował się w Wiedniu pod przewodnictwem p. Alfreda Zimmermanna, burmistrza Rotterdamu.

WŁOSKIE GRUPY PARLAMENTARNE.

„Gazetta del Popolo" donosi o zebraniu grup politycznych włoskich dla wyboru wydziałów i przedstawicieli w komisjach. W parlamencie włoskim istnieje obecnie 13 grup: faszyści (prez. Mussolini), socjaliści (Lazzari), socjaliści reformiści (Celli), ludowcy (De Gaspari), agrarjusze (Fontana), komuniści (Belloni), liberali (Codani-Pisanelli), nacjonaliści (Federzoni), demokraci giolityści (Cocco Orhi), demokraci Nittyści (Falconi), demokraci liberali (Miliani), socjaldemokraci (Sacchi), grupa mieszana (De Andrei), do której wchodzą Słowianie i Niemcy. Do komisji spraw zagranicznych weszło czterech byłych premierów: Giolitti, Nitti, Orlando, Salandra.

Sprawy ukraińskie.

Walka ze statystyką. Niektóre czeskie pisma pomieszczają zresztą na szarym końcu, wśród drobnych notatek, sprostowanie biura prasowego zach.-ukr. odnośnie do wyników spisu ludności w Polsce. Przedewszystkiem powiadają, że obywatelstwo ukraińskie sabotowało tę statystykę, po drugie, że komisarze polscy wypełniali za sabotażników sami arkusze, zwłaszcza, licząc rzym.-kat. za Polaków. Powtarza więc petruszewiczowskie „presbjuro" to, co już pisało w memorjale dla konferencji, że Rusinów jest we Wschodniej Galicji — 74.4%, wedle klucza opublikowanego ongi w „U. Praporze". (Ukrainiec — każdy gr. kat., każdy włościanin rz. kat. część żydów) preparującego austrjacki spis z 31 grudnia 1910.

Walki partyjne — Partja radykałów podobno rozwija się coraz szerzej, co jest zrozumiałe, gdyż i u „nieprzejednanych" dość mają, zwłaszcza sfery włościańskie, praktyk endeckich trębaczy z „Hrom. Wistnyka". — Socjaliści protestują, jakoby robotnicy ukr. w Wiedniu udzielili reprezentantowi rządu Petruszewycza, p. Koštowi Lewyckiemu votum zaufania za prace genueńskie.

Na Rusi Zakarpackiej moskalofile rozwinęli gorącą akcję. Oparci o Pragę, by wytępić „ukraiństwo", rzekomo przeszczepione przez pierzchlaków galicyjskich.

W kołach prawicowych ukr. stwierdzają, że organizatorem zrzeszenia akadem. młodz. socjalistycznej występujący pod wielu pseudonimami jest b. aktor prowincjonalny, potem chorąży armji U. N. R. — Semenów, który w defensywie pracując dopuszczał się okropnych nadużyć, a teraz pracuje w ofenzywie armji czerwonej.

Nastrój wsi. „Hrom. Wistnyk" pomieszcza, jako wstępny artykuł charakterystykę wsi. Na wsi wysuwa się aktywnością element włościański i to młody. Jedni to świadomi tego, czego chcą, dla których idea Ukrainy przestała być abstrakcją, to eks-żołnierze, „strilci" b. galicyjskiej armji. Drudzy, to wieczni malkontenci, którzy sami nie wiedzą, czego chcą, ci co wrócili z niewoli długoletniej. Na inteligencję wiejską (ksiądz, nauczyciel) nie patrzą już bezkrytycznie: inteligent przedstawia dla nich autorytet o ile jest wartością umysłem czy pracą. — Charakterystyka ta — dość wiernie odrysowana, mieści się zupełnie w ramach, które określają włościaństwo wogóle. Od Francji po Rosję włościanin, to właściwy żołnierz, dla którego nie było fabryk, kopalń wojennych biur wagonowych ani innych schronów w czasach wielkiej burzy, a który mimo to głównie rękoma niewiast i starców żywił miljony walczących i niewalczących rozszerzył i pogłębił poczucie własnej wagi społecznej. — W przeciwstawieniu do włościan, inteligencja ukraińska dostarczyła sposobności „Hrom. W." do szeregu uwag. Nie będziemy powtarzali tu tych wywodów, bo zbyt może przesadne one są i nie tyle poinformować mogą ile służyć mają jako obraz na opieszałe działki te wywody o lenistwie, o chęci patrjarchalnego kręcenia głowy chłopom itd. A zarzut, że inteligencja wiejska, która przedwojenny już na trening przechodzi w rząd pasywnych obserwatorów, powinien być skierowany raczej pod adresem sztabu „irredenty", niż pod adresem tych, którzy mając urobione poglądy polityczne i znając metody działania społecznego odsuwają się od garibaldczyków z Kärntnerstrasse i Wurstelprateru.

—oo—

Przesilenie polityczne w Niemczech minęło.

Ustawa o ochronie republiki będzie uchwalona. — Nowe ugrupowanie w parlamencie. — Rząd dr. Wirtha pozostaje

Berlin. (AW.) Dnia 19. bm. Reichstag przyjmie ustawę o ochronie Republiki oraz wszystkie z nią związane poboczne ustawy większością 2/3 głosów, poczem posłowie rozjadą sie na ferje wakacyjne

Rozwiązanie Reichstagu nie nastąpi.

Zwrot ten nastąpił wobec uchwały niezawisłych socjalistów na wtorkowem posiedzeniu ich klubów. Mianowicie oba stronnictwa socjalistyczne przyjęły do wiadomości oświadczenie przywódców stronnictw obywatelskich, że te ostatnie nie chcą tworzyć jednolitego frontu przeciw socjalnym demokratom, ale że dążą do utworzenia większości środka, zwróconego przeciw prawemu skrzydłu prawicy, oraz przeciw nieprzejednanej lewicy. Na skutek tego socjaliści zrezygnowali z żądania rozwiązania Reichstagu.

Socjalni demokraci postawili socjalistom niezależnym trzy pytania: 1) czy skłonni byliby do stopienia się w jedno stronnictwo socjalistyczne, 2) czy niezawiśli obstają przy zgodzie na wstąpienie jednego ze swych członków do gabinetu Rzeszy, 3) czy zechcą przyjąć ustawę o ochronie republiki, w jej obecnej formie, ustalonej przez wydział prawny.

Klub niezawisłych postanowił odroczyć sprawę zjednoczenia się w jeden blok socjalistyczny, oraz sprawę swego wstąpienia do rządu do jesieni, kiedy odbędzie się generalny zjazd stronnictwa, oraz uchwalił 39 głosami przeciw 17 opowiedzieć się za przyjęciem ustawy o ochronie republiki, przez co większość 2/3 głosów jest zapewniona.

W ostatniej chwili powstały nowe trudności wśród stronnictw obywatelskich na tle wciągnięcia lub niewciągnięcia do większości stronnictwa ludowego bawarskiego, którego przyjęciu sprzeciwia się centrum, zaś popiera sprawę przyjęcia stronnictwo ludowe.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA.

Eilvese. (PAT.) Radio. Parlament niemiecki przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie pożyczki przymusowej i uchwalił odroczyć obrady do dnia 17. października. Kryzys wewnętrzno-polityczny został załagodzony w ten sposób, że rozstrzygnięcie sprawy „Wspólnoty pracy" i rekonstrukcji gabinetu odłożone do jesieni. Dzienniki socjalistyczne spodziewają się, że uda się w jesieni pozyskać jednolity front proletarjatu.

siedzenie, wyznaczając następne na przyszły wtorek.

—o—

UMOŻLIWIENIE POWROTU UCHODŹCOM Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice. (AW.) Dnia 12. bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie pracowników przemysłu górniczego, tak z polskiej, jak i z niemieckiej części Górnego Śląska, wraz z udziałem organizacji robotniczych i urzędniczych województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano kwestię odtransportowania, znajdujących się w nędzy uchodźców górnośląskich. W celu przyjścia im z pomocą utworzono biuro doradcze. Zebrani byli zgodni w tem, że pierwszem warunkiem przyjścia z pomocą uchodźcom jest przywrócenia spokoju zarówno na obszarze województwa śląskiego jak i w niemieckiej części Górnego Śląska **przez podjęcie akcji przeciw terorowi.** Wobec tego uznano za konieczne zwrócić się do województwa z prośbą o energiczną akcję w tym kierunku. Z niemieckiej strony dano przyrzeczenia wdrożenia podobnej akcji u władz niemieckich. Działalność biura polegać ma na poczynieniu odpowiednich kroków w porozumieniu z podobnymi organami w niemieckiej części Górnego Śląska dla odtransportowania polskich uchodźców z niemieckiej części Górnego Śląska do ich siedzib. Zarówno Polska, jak Niemcy zwrócić się mają do prezydenta Calondera o pośrednictwo w tej sprawie, przez zwołanie wspólnej konferencji i ostateczne uregulowanie tej bolesnej kwestji.

—oo—

OKRES ODBUDOWY ZNISZCZONYCH OBSZARÓW FRANCJI.

Paryż. (AW.) Niemiecka komisja ciężarów wojennych zawiadomiła rząd francuski, że układ wiesbadeński, oraz umowa w sprawie odbudowy zniszczonych obszarów Francji uzyskać może prawomocność z dniem 17. bm. W odpowiedzi na to, francuskie ministerstwo pracy zawiadomiło, że Niemcy mogą rozpocząć wielkie roboty natychmiast po przyjęciu ich programu przez komisję reparacyjną. Rząd francuski utworzył osobny wydział, który wypracuje plan użycia niemieckich robotników przy tych robotach. Skoncentrowani oni zostaną w wielkich obozach i zaopatrywani w środki żywności dostarczane przez Niemcy.

KWESJA KREDYTÓW NIEMIECKICH NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W POLSCE.

Londyn. (PAT.) Rada Ligi Narodów zatwierdziła raport o zarządzeniach w sprawie ochrony kobiet i dzieci następnie rozpatrywała kwestię przekazania Polsce kredytów niemieckich przeznaczonych na ubezpieczenia społeczne.

—oo—

SPRAWA JAWORZYNY NA RADZIE MINISTR.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem min. Narutowicz referował sprawę stosunków polsko-czeskich w związku z kwestją Jaworzyny i kwestją polskiej mniejszości narodowej na czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego.

DEMONSTRACJE NA PODHALU.

Zakopane. (Tel. wł.) (H.) Dnia 17 bm. odbyła się tu wielka manifestacja przeciwko zakusom utrącenia sprawy jaworzyńskiej. — Manifestacja skończyła się żywiołowym śpiewem: „Marsza Pierszej Brygady", jako protestem przeciw próbom objęcia władzy przez czynniki skompromitowane ugodowemi wobec Czechów planami.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwaliła zatwierdzić statut warszawskiej szkoły sztuk pięknych i wnioski: w przedmiocie ratyfikacji konwencji handlowej szwajcarsko-polskiej, w sprawie składu komisji, mającej zbadać stan polskich placówek w Moskwie, w sprawie rozszerzenia dróg państwowych; w sprawie **zatrudnienia zdemobilizowanych oficerów**, oraz szereg wniosków o rozszerzeniu mocy obowiązującej rozmaitych ustaw na ziemię wileńską.

—oo—

Z posiedzenia Rady wojewódzkiej dla G. Śląska.

Katowice. (PAT.) Dziesiąte posiedzenie tymcz. Rady wojewódzkiej otworzył wojewoda **Rymer** wczoraj o g. 10 rano. Naczelnik wydziału p. **Dąbrowski** przedstawił projekt rozporządzenia w przedmiocie utworzenia śląskiego trybunału administracyjnego, który to projekt przyjęto. Z kolei dr. **Bocheński** prezes sądu apelacyjnego w Katowicach przedstawił projekt rozporządzenia w przedmiocie przejściowych przepisów o używaniu języka polskiego w sądownictwie i notarjacie. Wedle tego projektu, językiem urzędowym jest język polski. Prawo używania języka niemieckiego lub języka urzędowego, przyznane w postępowaniu przed sądami zwyczajnymi polsko-niemiecką konwencją z dnia 15. maja br., przysługuje też w postępowaniu przed notarjatami, mającymi siedzibę w górnośląskiej części województwa śląskiego. W dyskusji nad poszczególnymi art. wprowadzono pewne zmiany w tekście, poczem cały projekt rozporządzenia przyjęto.

Następnie dr. **Bocheński** referował sprawę zmiany niektórych postanowień o notarjatach. Przedłożony projekt rozporządzenia przyjęto.

Na posiedzeniu popołudniowem wicewojewoda **Żurawski** przedstawił sprawę zakładu poprawczego w Cieszynie, następnie zaś referował prośbę towarzystwa rolniczego w Cieszynie o umieszczenie stacji rolniczej. Po omówieniu i wyczerpaniu porządku dziennego, wojewoda zamknął po-

Wiadomości telegraficzne.

Niema rokowań między Francją a Łotwą. Warszawa. Poselstwo łotewskie w Warszawie komunikuje, że wiadomość ogłoszona przez niektóre pisma polskie, jakoby w Rydze toczyły sie rokowania między Francją a Łotwą w sprawie konwencji militarnej jest pozbawiona podstaw. (PAT.)

Samobójstwo morderców Rathenaua. — Halle nad Saala. — Biuro Wolffa. — Mordercy Rathenaua zostali wczoraj wyśledzeni w Halle. Mordercy ukrywali się na zamku Saaleck w pobliżu miejscowości kąpielowej Coesen. Obaj zbrodniarze, widząc, że nie zdołają się uratować odebrali sobie życie strzałami z rewolwerów. (PAT.).

Po zamachu na prezydenta Francji. Paryż. Radio. Prezydent Millerand przyjął wczoraj ambasadora włoskiego Sforzę i nuncjusza apostolskiego Ceretti'ego, którzy wyrazili mu gratulacje z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa zamachu. (PAT.)

Spór o miejsce zawarcia pokoju. Leafield. Radio. „Daily Telegr." pisze, że ani Grecja ani Turcja nie godzą się na odbycie konferencji w Beykos. Turcja żąda, aby konferencja odbyła się w Miramare, Atenach lub w Bukareszcie (PAT.)

Faszyści opuścili Cremonę w niedzielę wieczorem. W mieście zapanował spokój. 5 radnych socjalistycznych podało się do dymisji. — Rzym. (PAT.)

—oo—

Wiec ludowy w Śniatynie.

Śniatyn. (Kor. wł.) Upragniony i od dawna oczekiwany przyjechał do Śniatyna na wiec p. poseł inżynier Jan Bryl. Na wieść o tem, że do Śniatyna przyjedzie poseł Bryl, pośpieszyli ludowcy z najdalszych zakątków powiatów: śniatyńskiego, kossowskiego, horodeńskiego i kołomyjskiego. I mimo kontragitacji księżowsko-obszarniczo-endeckiej, zapełniła się wielka sala Sokoła po brzegi, a kto nie znalazł miejsca na sali, zapełniał sale przyległe.

Wiec zagaił burmistrz i prezes P. S. L. w Śniatynie, p. Michał Niemczewski. Przewodniczącym wiecu wybrano przez aklamacje p. Niemczewskiego Michała a do prezydjum weszli przedstawiciele P. S. L. z gminnych Rad ludowych i reprezentanci P. S. L. sąsiednich powiatów.

Referatu p. posła Bryla o obecnej sytuacji politycznej wysłuchali zgromadzeni ze skupieniem i rosnącą ciekawością. — Po referacie nastąpiły interpelacje „tylko“. albowiem był to tylko „Sejmik relacyjny“, gdyż starosta p. Tyszkowski nie pozwolił na wiec w całem tego słowa znaczeniu i wogóle odmówił nam prawa istnienia „ponieważ **nie mamy statutu zatwierdzonego przez Województwo lub ck. Namiestnictwo**“.

Interpelacje w rozmaitych kwestjach zgłaszali pp. Marczuk, Massler, Drozdowski, Gelles, Wilder. Żankowski, Sadowski Kostecki i inni, na które wyczerpująco odpowiadał p. poseł.

Nie obeszło się też przy tej okazji bez małego incydentu. Mianowicie endeccy księżulkowie sprowadzili sobie jakiegoś rzekomo Mendrale, — który prowokacyjnem zachowaniem się i inwektywami przeciw przywódcom ludowym i Naczelnikowi Państwa chciał zrobić zamieszanie na wiecu. — Oczywista, wyprawa kijowska, która jest endecką manją prześladowczą, była tą ciężką kolubryna, którą rzekomy Mendrala, płatny prowokator endecki, jak się dowiadujemy, którego przywiózł z Rohatyna pewien znany na tutejszym bruku księżyna z okazji odwiedzin swojej znajomej za Prutem — miał zakłócić wiec.

Tymczasem wystąpienie Mendrali omal, że nie skończyło się tragicznie dla tego nieboszczyka, albowiem sprowokowani wiecownicy wynieśli go ze sali i byłby go prawdopodobnie żaden wiec nie oglądał więcej, gdyby nie interwencja posła Bryla, który wstawił się za nim, by mu pozwolono mówić.

Mamy jednak wrażenie, że ten prowokator już się więcej nie pokaże na żadnym wiecu ludowym, a jego chlebodawcy przekonają się nareszcie, że nie mają czego szukać wśród uświadomionego ludu.

Uchwaleniem rezolucji, wyrażającej hołd Naczelnikowi Państwa, hołd i podziękowanie za ich prace posłom prezesowi Witosowi i Brylowi zakończono wiec.

Dla charakterystyki naszych stosunków zaznaczamy jeszcze mimochodem, że komisarz starostwa, świeżo pozyskany dla polityki endeckiej administracji p. Faustyn Faust, usiadłszy przy stole prezydjalnym, tak gorliwie zapisywał mowę p. posła, że nie znający go p. K. z Horodenki podszedł do niego z naiwnem zapytaniem, czy jest wybrany sekretarzem wiecu, bo on (p. K.) nie przypomina sobie tego wyboru.

Nam nie dziwno, że p. Faustyn Faust jest naszym przeciwnikiem, albowiem my wiemy, że każdy prozelita jest bardziej papieski, niż papież sam, zresztą on sam powiedział, ża mając referat gminny pobawi się z ludowcami. Ano zobaczymy.

Architektom polskim pod uwagę.

(q.) Znany senzacyjny dziennik amerykański: „The Chicago Tribuna“ ogłasza z okazji swego 65-letniego jubileuszu konkurs architektoniczny na budowę nowego budynku.

Do konkursu tego dopuszczeni są architekci wszystkich narodowości, a ujęcie pomysłu pozostawione jest zupełnie autorom do woli.

Na nagrody przeznacza ów dziennik 100.000 dolarów.

Zgłoszenia do konkursu winny wpłynąć do dnia 1 sierpnia br. a **plany i szkice** mają być nadesłane do 1. listopada br.

Wyjaśnień i formularzy zgłoszeniowych udziela filja europejska „Chicago Tribune“ w Paryżu (5. rue Lamartine).

Na krawędzi dnia.

PRZERWA TELEFONICZNA.

— Hallo! Hallo! Panno Halo!
— (Po 5 minutach) Prosze!
— Proszę międzymiastową?
— Łączę.
— Hallo, Hallo!
— (Po 10 minutach). — Proszę Warszawa 2468
— Warszawa 2684? Dobrze zaraz.

Milczenie — poprawić nie można.

W słuchawce zaczyna hipieć, chrapać, klekotać. Wreszcie odzywa się głosik.

— Halo! Warszawa się nie odzywa. Linja od Kamczatki zepsuta!

— Co od Kamczatki? Może od Kańczugi.

— Tak jest, od Kańczugi.

— Co za przeszkoda?

— Niewiadomo, donoszą stamtąd, że gacki tłumnie obsiadły druty w nocy i nie chcą zleść.

— A czemu ich nie spędzą?

— Bo się ich boją?

— A jak długo gacki siedzieć będą?

— Niewiadomo. Prawdopodobnie dopóty, dopóki nie uda się Korfantemu skleić gabinetu gdyż nie chce się przed czasem blamować.

K.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wincentego a Paulo; gr. kat. Atanazyja. Jutro rz. kat. Czesława i Kas.; gr. kat. Ftomy prep. — Wschód słońca 3:8; zachód 7·22.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.
W środę „Ostatni walc“.
W czwartek „Szał miłości“.
W piątek „Manewry jesienne“.
W sobotę „Szał miłości“.
W niedzielę „Taniec szczęścia“.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).
W środę „Kiki“.
W czwartek „Sprawa Kaisera“ (premiera).

—o—

CYRK A. CINISELLIEGO cieszy się wzrastającą z każdym dniem popularnością. Obecna zmiana programu przynosi sporo nowych, nieznanych dotąd atrakcyj. Dyrektor Ciniselli po wyzdrowieniu osobiście bierze udział w wolnej tresurze koni. Od 20. bm. przybywają wspaniałe nowości. Komicy polscy **Bim i Bom** okazali się w nowym repertuarze fenomenalnymi. Przedstawienia odbywają się codziennie punktualnie o godz. 20-tej.

We Lwowie.

— **Prawda o oswobodzeniu wschodniej Małopolski.** „Pos. Zygm. Lasocki piętnuje przesady i nieścisłości endeckie“. Pod tymi tytułami streszcza warszawski „Kurjer Poranny“ z 17. bm. w obszernym artykule wstępnym wywody posła dr. Lasockiego, zamieszczone przez nas w nrze z d. 14./7., solidaryzuje się z nimi w zupełności i daje wyraz głębokiemu uznaniu dla obywatelskiej i parlamentarnej działalności posła Lasockiego.

— **Pewien czcigodny mąż** w pewnem czcigodnem piśmie prostuje niektóre informacje z naszych korespondencji wileńskich, przyczem poddaje w wątpliwość realne istnienie tego korespondenta. Zwróciliśmy się w tej sprawie do naszego korespondenta z prośbą o dalsze szczegóły, a czcigodny organ możemy zapewnić, że nie jest rzeczą tak niezwykłą, by pismo jakieś mogło posiadać korespondenta poza — Borszczowem.

— **Zna się jak Chajes na teatrze.** Radca miejski i (do)radca teatralny p. Chajes, którego bliższe stosunki ze światem sztuki i teatru nie dość poinformowanemu widać ogółowi były nieznane, opublikował wczoraj uroczysty wywiad, w którym fachowo tłómaczy powody stanu artystycznego i finansowego teatru i składa winę za obecny stan rzeczy na pewnych recenzentów, którzy „za mało mają serca dla teatru jako takiego(?)“. Nie wchodząc merytorycznie w dyskusję, tak niepoważnie wszczętą, stwierdzić się musi, że winę obecnego położenia w wielkiej mierze złożyć należy na fakt, że o sprawach teatralnych decydują tacy jak p. Chajes fachowcy. Coby p. Chajes powiedział, gdyby literaci chcieli zabierać głos w sprawach bankowych? Ale — zdaniem p. Chajesa — o sprawach bankowych decydować muszą fachowcy, ale o teatrze androny prawić mają prawo najwięksi ignoranci.

—**Stan teatrów polskich.** Otrzymaliśmy następujące pismo z Krakowa: „Szanowna Redakcjo! W jednym z ostatnich nr. Wielce Szanownego Pisma pojawił się artykuł o stanie teatrów polskich z porównawczem zestawieniem deficytów teatrów miejskich. Odnośnie do naszego teatru stwierdza artykuł, iż nasz deficyt dochodzi w sezonie bieżącym 46 miljonów marek. Wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością. W budżet miejski wstawiony jest na ten rok dla naszego teatru przewidywany deficyt w wysokości 12 miljonów mk. Gotówkowo deficyt ten osiągnął obecnie wysokość zaledwie połowy preliminowanej sumy. — Jakkolwiek w dzisiejszych warunkach dla teatru usiłującego iść po pewnej linji ideowej, deficyt nie jest niczem kompromitującem, jednak dla ścisłości byłbym Szanownej Redakcji bardzo wdzięczny za łask. sprostowanie mylnego doniesienia. Z wyrazami prawdziwego szacunku **Teofil Trzciński.**“

—**Z Teatru Wielkiego.** Bieżący tydzień daje przegląd operetek, które cieszyły się powodzeniem w ubiegłym sezonie dzięki grze zespołu z pp.: Miłowską, Brzeską, Rapacką, Szczęsną i Kuligowskim, Tatrzańskim, Sowińskim, Olędzkim na czele. Próby z nowej operetki „Sybilli“ dobiegają końca pod reżyserją Tatrzańskiego.

— **Z Teatru Małego.** Komedja „Kiki“ wypełni tylko jeszcze dwa wieczory, ustępując miejsca farsie „Sprawie Kaisera“. W nowości tej występują pp.: Niemiryczówna (główna rola), Sieniawska, Lorczyńska oraz pp. Helski, Kowalski (Kaiser I.), Melina (Kaiser II.), Rygier Orzechowski (reżyser sztuki) Dębowicz. Premiera w piątek, 21 b. m.

— (ik) **Tramwaje rozwożą zarazę.** Nie ma dnia, w którym by w wozach tramwaju LD nie spotkano chorego jadącego do szpitala powszechnego. Ponieważ chorzy ci sami nie wiedzą, co im dolega przeto mimowoli zaraziwszy się jakąś chorobą, zarażają zdrowych. Jeżeli się zważy, że cholera już jest w Równem, to zachodzi tem większa obawa, że znajdzie się ktoś, kto ją do Lwowa tramwajem przywiezie. Wyrzucanie chorych, podejrzanych o jakąś zaważną chorobę, byłoby oczywiście barbarzyństwem, zwłaszcza, gdy dorożki dostępne są jedynie dla paskujących. Jednakże przy dobrej woli możnaby znaleść przynajmniej jeden sanitarny wóz dla przewozu chorych jadących do szpitala.

Sprawę tę poddajemy pod rozwagę odpowiedzialnym czynnikom w nadziei, że znajdą środki zaradcze. Środki te są tem konieczniejsze, że u nas nie ma zwyczaju myć wozów tramwajowych, które rano wyjeżdżając z remizy wyglądają jakgdyby upierzone prochem i brudem. Prócz tego u nas nie ma żadnych przepisów, by ludzi rozmyślnie brudnych i niechlujnych nie wpuszczano do wozu. Może kiedyś i my osiągniemy ten ideał, ale na razie trzeba się zająć przynajmniej środkami profilaktycznymi.

— **Półkolonja w parku T. Z. R.** Staraniem harcerstwa we Lwowie Towarzyst. Zabaw Ruchowych Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Walki z gruźlicą, instytucji mających na celu podniesienie fizycznego poziomu naszej młodzieży, zawiązał się wspólny Komitet półkolonji w parku TZR. — Na półkolonję przyjmuje się tylko te młodzież, która na podstawie badania lekarskiego uznaną zostanie za fizycznie dość silną do calodziennych zabaw i gier na świeżem powietrzu. Badania w tym celu uskuteczniа się przy zgłoszeniu młodzieży w Poliklinice ul. Lindego l. 5, I. p. od godz. 1—2. Zgłoszenia przyjmuje się do 25. bm. do godz. 12. Młodzieży obciążonej chorobami zakaźnemi przyjmować się nie będzie. Termin otwarcia półkolonji będzie ogłoszony. — Program Półkolonji: Młodzież gromadzi się w parku w dnie powszednie punktualnie o godz. 9 rano po spożyciu w domu pierwszego śniadania. Do godz. 11 ćwiczyć będzie według programu TZR. O godz. 11 i pół otrzyma obiad obfity złożony z

dwóch potraw, poczem dłuższy wypoczynek. O godz. 2. wycieczka w najbliższe okolice leśne. — Po wycieczce zbiórka w parku i spożycie podwieczorku. Powrót do domu o godz. 6 i pół.

— **Sprawa aresztowania b. oficerów jako szpiegów.** Niektóre dzienniki lwowskie, oraz krakowskie podały wiadomość o aresztowaniu trzech zdemobilizowanych oficerów, podejrzanych o szpiegostwo. Ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że onegdaj faktycznie aresztowano 2 byłych oficerów (jeden żyd, drugi Rusin), którzy jednak nie trudnili się szpiegostwem na rzecz Rosji sowieckiej — lecz mieli zamiar wydobycia tajnych aktów wojskowych na szkodę jednego z państw ościennych i na korzyść nie Państwa Polskiego, lecz innego.

— **Muzykant złym mężem.** Michał Bilik, muzykant, zamieszkały Pańska 14, pobił onegdaj tak ciężko żonę swoją, że złamał jej rękę i zadał dwie głębokie rany na głowie. Nieszczęśliwą oddano do leczenia szpitalnego.

— **Syn strzela na ulicy do ojca.** Wczoraj po popołudniu wywołał na pl. Smolki wielkie zbiegowisko 20-letni Piotr Suchorab, który będąc podchmielonym, strzelał do swego ojca Mikołaja, rozwoziciela pieczywa, w czasie kiedy ten jechał wozem przez plac. Dopiero niejaki J. Dobrowolski, portjer z Towarzystwa Polsko-Bałtyckiego, zdołał pijanemu zbrodniarzowi wyrwać z ręki rewolwer. Awantura powstała na tem tle, że wyrodny syn najpierw zdefraudował swemu ojcu 37.000 mk., kupił sobie rewolwer i chciał popełnić samobójstwo, a następnie, kiedy ojciec chciał odebrać mu rewolwer, ten rzucił się na niego ze zbrodniczym zamiarem. Wyrodnego syna zaaresztowano.

— **Podrzutek.** Wczoraj znaleziono pod bramą kamienicy l. 5a przy ul. L. Sapiehy, 1-roczne dziecko płci żeńskiej. Przy dziecku znaleziono list, w którym matka prosi o zaopiekowanie się niemowlęciem. Dziecko oddano do VI. komisarjatu.

Z całej Polski.

— **Akademicy wileńscy na uroczystościach w Katowicach.** W niedzielnych uroczystościach objęcia władzy przez Rzeczpospolitą w Katowicach, brało udział grono studentów i studentek uniwersytetu wileńskiego, którzy przyjechali do Krakowa. Goście wileńscy byli na G. Śląsku przedmiotem ogólnego zainteresowania i wszędzie witano ich z niezwykłą serdecznością. Z G. Śląska wycieczka wileńska powróciła do Krakowa, skąd następnie uda się do Zakopanego.

— **Wycieczka rumuńska w Poznaniu.** Wczoraj o godzinie 10 rano przybyła do Poznania z Bydgoszczy wycieczka profesorów i studentów rumuńskich, powitana przez przedstawicieli uniwersytetu.

— **Do Gdyni przybyła francuska eskadra wojenna** złożona z 1 krążownika i 3 torpedowców pod dow. kontradmirała Pugliezi-Conti. Eskadra oraz stojące w Gdyni polskie okręty wojenne salutowały się wzajemnie przez wywieszenie bander, salwy i odegranie hymnów narodowych. Na powitanie floty francuskiej przybył do Gdyni generalny adjutant Naczelnika Państwa gen. Jacyna. Wieczorem w hotelu Reviera w Gdyni odbyło się przyjęcie wydane przez dowództwo floty polskiej na cześć eskadry francuskiej. Contradmirał Pugliezi-Conti wyjechał do Warszawy w towarzystwie gen. Jacyny, celem złożenia wizyty Naczelnikowi Państwa. Dnia 19. bm. eskadra francuska opuszcza Gdynię.

— **Zamknięcie pisma.** „Kurjer Zagłębia", organ p. Skulskiego w Sosnowcu, przestał wychodzić. Niebawem ma zacząć wychodzić w tem samem mieście „Kurjer Zachodni".

— **Napad rabunkowy.** Z końcem ub. miesiąca wtargnęło do mieszkania Izaaka Glanzmanna, zarządcy izraelickiego cmentarza w Przemyślu, sześciu uzbrojonych bandytów i pod grozą rewolwerów obrabowawszy go z 200.000 mk., 2 zegarków niklowych i 1 pierścionka złotego, zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Sumienny funkcjonarjusz policji.** St. post. Julian Rodzeń wykrył onegdaj w Hubiczach obok Borysławia, jako sprawców kupna rur, pochodzących z kradzieży na szkodę firmy Fanto, niejakiego Wolfa Hennenfelda, kupca z Borysławia. Hennenfeld, w celu uniknięcia dochodzeń w tej sprawie, starał się przekupić, za pośrednictwem swego krewnego Gartenberga, posterunkowego Rodzenia i zaofiarował mu 150.000 mk., a oprócz tego obiecał mu jeszcze jako dalszą łapówkę mk. 200.000, nowe ubranie i złotą papierośnicę. Rodzeń wprawdzie przyjął ofiarowane mu 150.000 mk. ale, co należy podnieść z całem uznaniem, kwotę tę oddał swej przełożonej władzy, podstępnego zaś pośrednika aresztował.

Ze świata.

— **Krwawe starcie strajkujących z policją.** Strajkujący górnicy w Wheeling w Stanie Wirginia podpalili zabudowania kopalniane. — Przybyła na miejsce policja i doszło do starcia pomiędzy policją a strajkującymi w czasie którego zginęło na miejscu 10 osób między innymi szeryf policji i kilku agentów.

— **Proces przeciwko mordercom marszałka Wilsona** rozpoczął się wczoraj.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 18 lipca.

+ **Cło w Niemczech.** (q) Drożyzna wzrastająca równolegle z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej, skłania rząd niemiecki dla podtrzymania budżetu do stałego zwiększania agia cłowego (mnożnika), który jest ustanawiany z tygodnia na tydzień. W obecnym tygodniu agio to wynosiło 7800%, na okres zaś od 19 do 25 lipca podniesiono „Goldzollaufgeld" na 9400 procent.

+ **Banknoty austrjackie** (q) Ogólna ilość banknotów austrjackich będących obecnie w obiegu, przekroczyła ostatnio 583 miljardów koron, zwiększając się w ostatnim tygodniu o 33 miljardów. O ile się weźmie pod uwagę szczupłość obecnej Austrji łatwo się zrozumie grozę sytuacji wywołaną podobną inflacją.

+ **Zniesienie monopolu tytoniowego we Francji.** (q) Komisja finansowa parlamentu francuskiego uchwaliła wniosek w sprawie powrotu do wolnego przemysłu tytoniowego i zapałczanego. Ministrowi finansów zostało polecone przedłożenie projektu zniesienia odnośnych monopolów i zastąpienia ich systemem wolnego handlu, któryby jednakże pozwolił powiększyć dochody skarbu z tego tytułu.

+ **Kursa walut w Moskwie.** (q) Bank państwa ustanowił ostatnio następujące kursa walut zagranicznych w rublach 1922 r: Funt szterling 1.800 rb., dolar 230 rb., frank 20 rb., marka niem. 88 kop., polska 6 kop., estońska 50 kop., rubel łotyski 80 kop.

Nie trzeba oczywiście zapominać, że nowy rubel bolszewicki po dewaluacji równa się 10.000 rb. dawnych.

+ **Zniżka taryf kolejowych w Anglii.** (q) Z dniem 1. sierpnia br. kompanje kolejowe angielskie obniżają dotychczasową taryfę towarową o 25 procent.

II. Targi wschodnie.

+ **Kwatery dla gości Targów Wschodnich** hotelarze lwowscy postanowili zgłosić do wyłącznej dyspozycji Biura przez cały czas trwania Targów 450 pokoi z 600 łóżkami w pierwszorzędnych i drugorzędnych hotelach. — Na murach miasta pojawiła się podpisana przez prezydjum miasta i Wydział wykonawczy Targów Wschodnich odezwa do obywatelstwa lwowskiego z zaproszeniem do zgłaszania kwater dla przejezdnych pozamiejscowych gości Targów. Komitet wyznaczył cenę dzienną za pokój z osobnym wchodem o jednem łóżku z pościelą w kwocie 2.000 mp. za takiż pokój przechodni 1.500 mp., za każde zaś dodatkowe łóżko z pościelą 750 mp. W razie wzrostu drożyzny ceny te jak nam donoszą będą ewentualnie podniesione. — Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich urzęduje przy ul. Senatorskiej 6 — i przyjmuje codziennie zgłoszenia od godz. 9—1 przedpoł i od 4—7 popołudniu.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Ruch na giełdzie słaby. Na targu akcji jedynie obroty w Chodorowskiem, które zakończyły kursem 3650 i w Nafcie po 1850. W papierach lokacyjnych sporadyczne transakcje w 4 i pół proc. obligach komun. Banku kraj. po 103. Waluty naogół słabsze. Berlin ustalił się przy kursie 1255. Za Pragę płacono 127¾ i 127. Wiedeń spadł na 16½. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

+ **Warszawska giełda.** (Tel. wł.) (G.) Na dzisiejszem zebraniu giełdowem zapanowała mocniejsza tendencja dla akcji naftowych i cukrowych. Zainteresowanie natomiast dla akcji bankowych nikłe. Waluty zagraniczne, dolary, funty, franki franc. wyżej, natomiast korony austr. i marki niem. nieco spadły. Papiery proc. niżej. Miljonówka w małym obrocie po kursie 1475.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądaia, T = transakcje. Zresztą: płaca.

A) Akc. bank.	18 lipca	B) Akc. przem.	18 lipca
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	1800
Handl Pozn.	5200	Górka	6000
Hipot. akc.	800	Olkos	6900
Hipot. zemel.	425	Parowozy	1200
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	900
Przemysłowy	575	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 1850
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	625
		Rakszawa	8725
Brow. Lwow.	8900	Siersza el.	1250
Chodorów	T 3700	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1750	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zieleniewski	4750
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 161	Lwów — dnia 18 lipca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 18 lipca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 18 lipca	Zurych dnia 15 VII.	Berlin dnia 29 VI.	Wiedeń dnia 6 VII.
			Dewizy	Dewizy	Dewizy	Dewizy
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.09—0.09	7.29	440
1 funt ang.	24000—25000	24500—25500	24900—25100	23.17	1621.75	93375
100 frs franc.	43000—45000	44000—46000	46800—47000	42 87	3085.25	171950
100 fr szwaj.	105000—115000	105000—115000	106500—107400	53·19	7032.25	399875
100 frc belg.	40000—43000	40500—43500	43300—43700	40.60	2913.00	162950
100 K czesk.	12500—13500	12000—13500	12750—12850	11.86	703.00	43190
100 K węg.	400—500	400—500	——	—.42	36.54	1197
100 K austr.	15—20	15—19	19·00—20·00	—.02	2.07	100.—
100 M niem.	1200—1275	1215—1285	1235—1275	1.16	100.—	4670
1 Dolar am	5550—5625	5550—5625	5600—5650	5.21	371.15	21694
100 Lir wł.	24000—27000	25000—28000	2480—[illegible]	23.67	1711.00	95950
100 Lei rum.	2900—3200	2900—3300	——	3.40	228.20	12115
100 guld. hol.	135000—135000	212500—222500	—'—	202.30	14009.00	814750
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—'—	86.50	5921.00	347400
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	—'—	112.00	7818.00	444875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—'—	135.25	9387.50	589850

UWAGA „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Przez szkło powiększające.

SAMOTNA WYSPA.

Pewien rekonwalescent sinnfeinista odwiedził mnie przy sposobności przywiezienia listów od p. Markiewiczowej. Opowiadał co słychać na Zielonej Wyspie.

— Proszę sobie wyobrazić: takie ogromne miasto, o tak wzmożonem tętnie życia — i zupełnie odcięte od świata!... Poprzerywano druty telefoniczne i telegraficzne, powykopywano nawet kable podziemne i wyłowiono kable podmorskie.... Radiostacja wyleciała w powietrze.... Ludność pali się z ciekawości, kto wygra Collins, czy de Valera... a tu nic.... poczta nie przyjmuje i nie wydaje depesz... Zawija do przystani stary bryg „Pat" (Pat, jak panu wiadomo, znany Irlandczyk) ludzie obskakują załogę — pytają się, co słychać? co słychać? A majtkowie z „Pata" plotą o mowie min. skarbu w Hiszpanji o katastrofie tramwajowej w Kopenhadze... Nerwy nie wytrzymały...

Wchodzi ciotka moja i zaczyna bawić się z kanarkiem.

— Niechże ciocia słucha — okropne dzieje, a ciocia wie, skąd pan wraca, ani ciocia nie zgadłaby o czem opowiada!

— Jakto o czem? O tem odcięciu od świata — to przecież o...Lwowie.

Ica,

KOMUNIKATY.

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ.

W myśl ustawy z dnia 31. marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30. poz. 238) mają osoby obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości, (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przesłać Izbie Skarbowej najpóźniej **w dniu 30. sierpnia 1922 r.** szczegółowe obliczenie podatku i podać w piśmie między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził Skarb Państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej — karze pozbawienia wolności do jednego roku. Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna.

Jeśli bowiem w dniu, w którym Izba Skarbowa otrzyma „szczegółowe obliczenie" podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbowa bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

—oo—

Dyrekcja Państwowego Instytutu Dentystycznego podaje do wiadomości, że Kancelarja tegoż Instytutu (ul. Marszałkowska Nr. 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok akademicki 1922/23 do dnia 15. września r. b. Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne, 2) metrykę urodzenia, 3) 3 fotografie, 4) świadectwo wojskowe dla mężczyzn i świadectwo z prac społecznych dla kobiet. Początek roku akademickiego 15. września a wykładów 1-go października 1922 r. Kurs nauk 4-letni

Budowa wielkiej stacji radiotelegraficznej.

Praca nad utworzeniem wielkiej stacji radjotelegraficznej w Warszawie jest w pełnym toku. Stacja ta mieścić się ma w forcie Cytadeli 2-A. Całkowite urządzenie dostarczone zostanie na mocy umowy przez amerykańskie Tow. „Radjo Corporation". Aparaty dla nowej stacji już przewiezione z Ameryki do Gdańska. W krótkim czasie ukończona będzie budowa stacji nadawczej. Montaż wież jest również rozpoczęty i do końca roku bieżącego stanąć ma 5 wież. Stacja odbiorcza znajdować się będzie koło Grodziska.

Na wybrzeżu Ameryki północnej oddaje „Radio Corporation" do rozporządzenia Polski 1 stację nadawczą, która jednocześnie będzie stacją odbiorczą dla depesz z Polski. Koszt całego urządzenia obliczono na 1 miljon dolarów. Wielka stacja radjotelegraficzna zostanie prawdopodobnie uruchomiona przy końcu r. b., najpóźniej zaś w pierwszym kwartale roku przyszłego. (AW.)

Projekt rozszerzenia sieci telefonicznej. Min. poczt i telegrafów wszczęło akcję w celu otrzymania kredytów na budowę linji telefonicznej z Warszawy do Wilna. Z kół miarodajnych informują również, że istnieje zamiar budowy nowych linji telegraficznych, łączących **Warszawę** z **G. Śląskiem i Kresami Wschodnimi.** Projektowane jest również stworzenie drugiej linji telegraficznej do Katowic i Gdańska. (AW.)

Olbrzymi spadek wartości waluty austrjackiej.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia: Od wczoraj zapanowała na giełdzie wiedeńskiej nieopisana panika. Wszystkie zagraniczne dewizy poszły z błyskawiczną szybkością w górę, przyczem kurs ich na giełdzie wiedeńskiej był wyższy, aniżeli odpowiada to relacji korony austrjackiej do obcych walut na giełdzie zurychskiej. Popyt na obce waluty był na giełdzie wiedeńskiej tak duży, że nie można było ustalić kursu wobec braku jakiejkolwiek podaży. Zakupy walut i dewiz zagranicznych czynili nietylko kupcy i przemysłowcy, lecz także i prywatne osoby, przyczem płacono każdy żądany kurs. Panika na giełdzie odpowiada nastrojowi wśród ludności, która pozbywa się pieniędzy austrjackich, czyniąc wszelkiego rodzaju zakupy. Koronę czeską płacono we Wiedniu przed południem 680, a w południe kurs jej doszedł już do 850. Dolar osiągnął kurs 33.000, frank szwajcarski 6480, funt szterlingów 140.000, marka niemiecka 75. Charakterystyczną dla nastrojów giełdy wiedeńskiej była okoliczność, że na przykład zwyżka korony czeskiej trwała nieprzerwanie, aczkolwiek dewizy praskie na giełdzie zurychskiej spadły w kursie. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy wiedeńskiej płacono następujące kursa: Kor. czeska 840, funt szterl. 155.000, dolar amer. 36.000, marka niem. 79, frank szwajc. 6900, marka polska 6.25, kor. węgierska 27.

ZAPISKI.

Numer czerwcowy „Przeglądu warszawskiego przynosi na wstępie artykuł prof. Kleinera „Treść i forma w poezji", traktujący temat ze stanowiska raczej formalnego i metodologicznego. Praca dr. Borowego pt. „Oryginalność w przekładach Boya", jest świetnym przykładem celowego, konstruktywnego, idącego w parze z odczuciem estetycznem, stosowania metody filologicznej. Zdatność narzędzia zależy od dłoni, która się niem posługuje. Rzemieślnik, uczony manipulacyjny nagromadzi moc surowego, nieprzydatnego materjału, gdy dr. Borowy cały z benedyktyńską pracowitością zebrany materjał wyzyskuje przejrzyście i bez reszty, wykazując „arcysarmatyzm" Boy'a, wirtuozję synonimiki, zbratanie z mową pospolitą i spolszczenie nazw, „rekordy sztukmistrzowstwa językowego", „stylizacje" staropolskie. Dalsze rozdziały: „Po polsku, po krakowsku i po swojemu" (niezwykle interesujący i pouczający), „Omyłki i poprawki", „Nervus vitae". Pozatem znajdujemy w nrze art. Kołaczkowskiego o „Bolesławie Śmiałym" i „Skałce" Wyspiańskiego, wiersze Karskiego, dalszy ciąg „Drzwi zamkniętych" Rittnera. W dziale kroniki doskonały przegląd powieści Piwińskiego (zwłaszcza recenzja „Zbrodni" Zdziechowskiego). Referat teatralny należałoby przewietrzyć i odświeżyć. wl.

Skamander ukazał się Nr. 20 i 21 przynosi nieznane sceny dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Weimar", stanowiące przedłużenie „Wyzwolenia", a rozgrywające się pomiędzy Konradem-Mickiewiczem, Goethem, Mefistofelesem i Odyńcem. Sceny te opatruje w komentarz. prof. Tadeusz Sinko. W dziale poezji umieszcza Skamander wiersze K. Husarskiego, J. K. Iłłakowicza, M. G. Karskiego, Z. Karskiego, S. Napierskiego, M. Pawlikowskiej, L. Podhorskiego-Okołowa, F. Przysieckiego, A. Słonimskiego, K. Wierzyńskiego; w dziale prozy — opowiadania St. Balińskiego p. t. „Tajemnica duetu miłosnego", fragmenty nowych powieści J. Iwaszkiewicza („Hilary syn buchaltera" i R. Jaworskiego („Wesele hr. Orgaza"); dalszy ciąg powieści J. M. Rytarda „Wniebowstąpienie": odpowiedź polemiczną St. Kuszelewskiej na artykuł L. Piwińskiego w sprawie Jacka Londona; przekład studjum G. K. Chestertona o Kiplingu (W. Horzycy) i i.

—oo—

Starostwo Krzemienieckie ogłasza Konkurs na posady 2-ch drogomistrzów samorządowych wymagane: wykształcenie niższe techniczne i praktyka drogowa. Pobory według X. stopnia służbowego urzędników Państwowych na kresach ze wszystkimi dodatkami. Koszta podróży w sprawach służbowych opłacane według rzeczywistych wydatków. Zgłoszenia z załą zeniem krótkiego życiorysu i odpisów świadectw o wykształceniu i praktyce oraz dokumentów, stwierdzających stan rodziny nadsyłać do dnia 15. sierpnia rb. pod adresem: Krzemieniec Starostwo Wydział drogowy. 2146



L. 465/22.

Wydział powiatowy w Horodence rozpisuje

KONKURS

na posadę 2139

konduktora drogowego w Horodence

z poborami X. kategorji płac urzędników państwowych.

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Znajomość języka polskiego i rusk.
4. Fachowe uzdolnienie.

Podania udokumentowane z dołączeniem życiorysu należy nadsyłać do Wydziału powiatowego w Horodence do dnia 15. sierpnia 1922.

Absolwenci kursu dla drogomistrzów, oraz z demobilizowani i inwalidzi wojskowi z uzdolnieniem fachowem mają pierwszeństwo. V. Prezes: Ks. E. Bladowski.

Nauka i wychowanie.

Kurs powtarzający matury seminarjalnej jesiennego terminu od 1. sierpnia. **Kwalifikacyjny** szkół powszechnych od 20. lipca. Zarząd: Stankiewiczowa, Zacharjewicza 3. 2009

Kurs kwalifikacyjny według nowych postanowień Kuratorjum szkolnego rozpoczynam 20. lipca. Zgłoszenia: Stankiewiczowa, Zacharjewicza 3. 21 1

Posady i prace.

Polonisty i fizyka poszukuje gimnazjum Powiatowe w Janowie Lubelskim. Wymagane absolutorjum, pożądany egzamin nauczycielski, praktyka szkolna. Pobory podług norm najwyższych (Związku zawodowego). Mieszkanie zapewnione. Informacji udzieli dyrektor Majewski, Lwów, Królewska 3, bursa grunwaldzka.

Kupno i sprzedaż.

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmisje pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot" Lwów Batorego 4. 1263

Różne.

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Machówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego". 1446

Z powodu osamotnienia wyjdzie za mąż, starsza, **lepsza** wdowa. Zgłoszenia „Przystań", Gazeta ... ad Drohobycz. 2135

Prawczyni pierwszorzędna siła wyjdzie na wieś. Może też nauczyć kroju. Zgłoszenia do administracji pod „Sumienność". 2140

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 2142

Osobisty dokument ... czasowe zaświadczenie na imię Niewiadomski Franciszek, L. 654, z 18 marca 1921, podczas podróży z B... do Lwowa zgubiłem. Łaskawy znalazca z... wynagrodzeniem złożyć w policji państwowej w Brodach. 2 4

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Streliński.